

# Poroszenko podpisał ustawę o częściowej mobilizacji

24 lipca 2014

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podpisał ustawę o częściowej mobilizacji – poinformowano na jego stronie internetowej. Konieczność częściowej mobilizacji motywowana jest „rozprzestrzenieniem się przejawów terroryzmu na terytorium Ukrainy, które prowadzą do śmierci ludności cywilnej, żołnierzy i funkcjonariuszy formacji wojskowych oraz organów ochrony porządku publicznego Ukrainy we wschodnich regionach kraju, koncentracją jednostek wojsk (sił) ze znacznym potencjałem ofensywnym na terytorium Federacji Rosyjskiej w pobliżu granicy państwowej Ukrainy, groźbą ataku, zagrożeniem dla niepodległości państwowej Ukrainy, koniecznością zapewnienia obrony państwa”.

22 lipca Rosja oficjalnie przekazała Unii Europejskiej wszystkie dane ze środków obiektywnej kontroli na temat katastrofy malezyjskiego Boeinga na Ukrainie. Stało się to dzień po tym, jak na briefingu w Moskwie ministerstwo obrony Rosji ujawniło dane rosyjskich środków lokalizacji. Rosyjscy wojskowi zarejestrowali sytuację, która powstała na terytorium obwodu donieckiego na Ukrainie tuż przed katastrofą. Informacje te wywołały u rosyjskich wojskowych wiele pytań w odniesieniu Kijowa. W szczególności, czym był spowodowany wzrost aktywności ukraińskich radarów w przeddzień i w dniu tragedii i komenda „odwrót” po niej? Co robiły w pobliżu terytorium kontrolowanego przez siły samoobrony, baterie ukraińskich systemów przeciwlotniczych „Buk” przed katastrofą i dlaczego zostały one stamtąd natychmiast wycofane zaraz po niej? Dlaczego szturmowiec ukraińskich sił powietrznych Su-25 zbliżył się do Boeinga na odległość od 3 do 5 kilometrów na krótko przed katastrofą i dlaczego temu faktowi zaprzecza Kijów? Kijów nie odpowiedział na pytania Moskwy.

Dowódca Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR Andriej Kartapołow na briefingu w Moskwie zadał także Stanom Zjednoczonym fundamentalnie ważne dla wyjaśnienia okoliczności katastrofy samolotu pytanie: „Według oświadczenia przedstawicieli Stanów Zjednoczonych posiadają oni zdjęcia satelitarne, które potwierdzają, że rakietę wystrzeliły w kierunku malezyjskiego samolotu siły samoobrony. Ale tych zdjęć nikt nie widział. Jeśli strona amerykańska posiada zdjęcia satelitarne, prosimy o przedstawienie ich społeczności światowej w celu szczegółowego zbadania. Może to przypadek, ale czas katastrofy malezyjskiego Boeinga i czas obserwacji amerykańskich satelitów na terytorium Ukrainy są takie same.” Amerykanie nie przekazali nikomu tych zdjęć – ani Unii Europejskiej, ani Malezji, ani Rosji, mimo że obiecali to zrobić we wtorek. Tego samego dnia na briefingu w Waszyngtonie przedstawiciele amerykańskiego wywiadu nie byli w stanie przedstawić żadnego dowodu udziału sił samoobrony i Rosji w katastrofie Boeinga. Chociaż i Biały Dom, i Departament Stanu jednym głosem obiecywały, że właśnie służby specjalne przedstawiają przekonujące dowody odnośnie tego, kto zestrzelił malezyjskiego Boeinga. „Nie znamy imion, nie znamy stopnia, i nie jesteśmy w 100 % pewni narodowości strzelającego do Boeinga” – powiedział pracownik amerykańskiego wywiadu. Podczas spotkania z dziennikarzami pracownicy wywiadu nie przedstawili wyjątkowych zdjęć satelitarnych, lecz zdjęcia z kosmosu i dane z sieci społecznościowych, na podstawie których trudno uzyskać jednoznaczne informacje. I na tej podstawie ogłosili wersję, zgodnie z którą samolot „prawdopodobnie” został omyłkowo zestrzelony przez siły samoobrony. Jednak amerykańskie służby specjalne przyznały, że nie mogą potwierdzić autentyczności materiałów z internetu, które opublikował ukraiński rząd. Wcześniej cały szereg ekspertów wskazał na wyraźne ślady montażu w tych nagraniach z sieci społecznościowych, na które jako na dowody powołują się amerykańscy i ukraińscy urzędnicy.

Zastępca dyrektora Instytutu WNP Igor Szyszkin niczego

nieoczekiwanego w pozycji Stanów Zjednoczonych nie dostrzegł: „Należało się spodziewać takiego rozwoju sytuacji. W żadnych okolicznościach, bez względu na dowody, jakie przedstawi Rosja w sprawie tego incydentu, Stany Zjednoczone nie uznają ich. Będą trzymać się swojej wersji, bez przedstawienia dowodów. I wydaje się, że ich po prostu nie mają.” Przedstawiciel amerykańskiego wywiadu na briefingu przyznał, że jego agencja nie dysponuje dowodami w sprawie udziału Moskwy w wypadku, czy dowodami na to, że Rosja rzekomo przeszkoliła siły samoobrony, jak obsługiwać system pocisków przeciwlotniczych „Buk”. Rozsypała się także wielokrotnie powtarzana na Zachodzie wersja o tym, że te systemy przekazała siłom samoobrony Rosja. Przedstawiciel służb specjalnych przyznał, że amerykański wywiad nie odnotował żadnych ruchów systemów „Buk” przez granicę Rosji i Ukrainy.

Po rozpętaniu wojny informacyjnej wokół malezyjskiego Boeinga 777, który rozbił się na Ukrainie, USA podają dane wywiadu pod odpowiednim kontem politycznym, tak jak było to przed wojną w Iraku. Z takim oświadczył wystąpił znany ze swoich dochodzeń amerykański publicysta i analityk Robert Parry. Wcześniej dziennikarz poinformował, że amerykańskie służby specjalne dysponują zdjęciami, które dowodzą, iż odpowiedzialność za strącony samolot cywilny spoczywa na ukraińskich wojskach. malezyjski samolot z 298 pasażerami na pokładzie spadł 17 lipca na wschodzie Ukrainy. Kijów i powstańcy oskarżają się nawzajem o katastrofę.

Dwa samoloty z ciałami ofiar katastrofy malezyjskiego Boeinga 777 linii lotniczych Malaysia Airlines na wschodzie Ukrainy wylądowały w bazie wojskowej pod holenderskim miastem Eindhoven. Na ich pokładzie znajdują się zwłoki 40 pasażerów. Po przybyciu do Holandii, zostaną one przewiezione do bazy wojskowej w mieście Hilversum 100 km od Amsterdamu. Magistrale transportowe, którymi przejdzie procesja, zostaną zablokowane. Procedura identyfikacji ciał może potrwać kilka tygodni, a nawet miesięcy. We środę w Holandii ogłoszono żałobę w związku

z katastrofą lotniczą na Ukrainie. Boeing 777 malezyjskich linii lotniczych rozbił się 17 lipca w obwodzie donieckim. Z 298 osób na pokładzie nikt nie przeżył.

Holenderska Rada Bezpieczeństwa (DSB) oficjalnie stanęła na czele śledztwa w sprawie katastrofy malezyjskiego Boeinga na wschodzie Ukrainy – czytamy na stronie resortu. Śledztwo poprowadzi grupa składająca się z 24 międzynarodowych ekspertów, w tym z Rosji i Ukrainy. Eksperci sprawdzą także wersję dotyczącą manipulacji z czarnymi skrzynkami. Boeing 777 linii lotniczych Malaysia Airlines rozbił się 17 lipca na wschodzie Ukrainy. Na pokładzie samolotu znajdowało się 298 osób, z których nikt nie przeżył. Kijowskie władze oskarżyły o katastrofę ruch oporu. Powstańcy z kolei oświadczyli, że nie dysponują środkami, zdolnymi do strącenia samolotu na takiej wysokości.

Prezydenci Rosji i Finlandii Władimir Putin i Sauli Niinistö opowiedzieli się za niezwłocznym rozpoczęciem międzynarodowego śledztwa w sprawie katastrofy samolotu na Ukrainie – poinformowało biuro prasowe Kremla. Podczas rozmowy telefonicznej przywódcy zgodzili się co do tego, że śledztwo powinno odbywać się pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego. W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa ONZ zatwierdziła rezolucję, wzywającą do pociągnięcia do odpowiedzialności winnych katastrofy lotniczej, zaprzestania działań zbrojnych w strefie katastrofy samolotu i zapewnienia międzynarodowym ekspertom bezpiecznego dostępu na miejsce katastrofy Boeinga.

Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego (ICAO) potwierdziła, że rejestratory pokładowe z rozbitego na wschodzie Ukrainy malezyjskiego samolotu Boeing są w dobrym stanie. Specjaliści oznajmili, że stan jeszcze jednej czarnej skrzynki z technicznymi parametrami lotu samolotu również jest dobry. Według doniesień mediów, dane z niej już zostały odczytane. Brytyjscy eksperci nie podadzą do wiadomości publicznej danych z rejestratorów pokładowych rozbitego

samolotu, zostaną one wysłane do Holandii. Holenderskie władze zadecydują, które z nich można upublicznić.

Brytyjski wywiad ma dowody wskazujące, że prorosyjscy separatyści chcieli sabotować śledztwo ws. zestrzelonego Boeinga malezyjskich linii lotniczych. Częścią planu było m.in. rozrzucenie na miejscu katastrofy części innego samolotu. Z ustaleń Sky News wynika, że brytyjski wywiad wszedł w posiadanie dowodów potwierdzających próby sabotowania śledztwa ws. lotu MH17. Z przechwyconej przez służby komunikacji między rosyjskimi separatystami jednoznacznie wynika, że świadomie próbowali oni sabotować prace ekspertów na miejscu katastrofy. Część planu zakładała m.in. rozrzucenie w okolicach wraku części innych samolotów. Prorosyjscy separatyści chcieli również usunąć ciała i wszystkie pozostałości po ofiarach z okolic Grabowa, gdzie zestrzelony został samolot. Rozważano również przekazanie czarnych skrzynek do Moskwy. Z ustaleń brytyjskiego wywiadu wynika też, że separatyści robili wszystko, aby zmylić badających wrak ekspertów.

Zdjęcie rosyjskich aktywistów zabierających rzeczy osobiste pasażerów MH17 wywołało falę krytyki społeczeństwa międzynarodowego. Portal niezalezna.pl dotarł do treści rozkazu agenta GRU, który kazał przeznaczyć zagrabione kosztowności ofiar zestrzelonego Boeinga na... fundusz prorosyjskich separatystów. Na udostępnionych w internecie zdjęciach widać prorosyjskich separatystów, którzy zabierają złote pierścionki pasażerom MH17. Na innych zdjęciach widać puste torby, z których wykradziono kamery ofiar. Rosjanie obecni na miejscu zamachu, tak samo jak w 2010 r. w Smoleńsku polowali również na karty kredytowe poległych pasażerów. Niedawno niezalezna.pl informowała, że Igor Striełkow-Girkin, agent GRU dowodzący „separatystami”, kazał oddać zagrabione kosztowności ofiar lotu MH17 „sztabowi generalnemu” z samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej. Dotarliśmy do treści rozkazu, wynika z niego, że zrabowane kosztowności mają

posłużyć na sfinansowanie działań prorosyjskich separatystów. Publikujemy tłumaczenie treści rozkazu 432: „Wszystkim oddziałom podległym Siłom Zbrojnym Donieckiej Republiki Ludowej, samodzielnym wojskowym i dowódcom, którzy znajdowali się w strefie katastrofy samolotu „Boeing 777” malezyjskich linii lotniczych od 18 do 21 lipca 2014 roku i posiadają liczne rzeczy pochodzące z samolotu, do godz. 20, 23 lipca 2014 roku zdać przedmioty do Sztabu Sił Zbrojnych DRL. Cenne przedmioty (zegarki, kolczyki, naszyjniki, inne kosztowności oraz wyroby z drogocennych metali) będą przeznaczone na Fundusz Obrony DRL.”

Rosyjski kanał icorpus.ru opublikował film z miejsca upadku jednego z zestrzelonych ukraińskich myśliwców. Widać na nim ślad po odpaleniu pocisku oraz miejsce katastrofy. Następnie rosyjscy żołnierze oglądają swoje „trofeum”. Operatorzy icorpus.ru od dłuższego czasu towarzyszą separatystom. Codziennie publikują wideo z linii frontu. Do tej pory władze ukraińskie nie potwierdziły autentyczności materiału. Faktem jest zestrzelenie dwóch myśliwców. „Potwierdzam, terroryści zestrzelili dwa samoloty nad miejscowością Saur-Mogiła. Los pilotów jest na razie nie znany. Na miejsce katastrofy została skierowana specjalna jednostka” – powiedział „Ukraińskiej Prawdzie” Ołeksij Dmytraszkowski rzecznik Antyterrorystycznej Operacji na Donbasie. Rzecznik ATO napisał na Facebooku: „W pobliżu miejscowości Dmitrowka podczas lotniczego wsparcia Sił Zbrojnych Ukrainy, terroryści zestrzelili dwa ukraińskie samoloty SU-25.” Piloci przeżyli. Zostali uratowani przez miejscową ludność. Jednemu z nich nic się nie stało, drugi doznał kontuzji nogi

Kierownictwo telewizji Russia Today stara się ustalić miejsce pobytu brytyjskiego dziennikarza Grahama Phillipsa, który przedwczoraj udał się na donieckie lotnisko. Sekcja pracy z prasą oddziału kontaktów zewnętrznych RT poinformowała, że telewizja wykorzystuje wszystkie możliwości, aby skontaktować się ze swoim korespondentem. RT utrzymuje kontakt zarówno z

przedstawicielami DRL, jak i stroną ukraińską, lecz na razie nie ma żadnych dokładnych informacji.

Brytyjski dziennikarz współpracujący z rosyjskiej telewizji Russia Today (RT) Graham Phillips może przebywać w ukraińskiej niewoli – poinformowała agencja ANNA News. Według danych agencji, został on porwany razem z innymi dziennikarzami. Rada Bezpieczeństwa Narodowego dementuje te informacje. W maju tego roku Graham Phillips został zatrzymany przez przedstawicieli Gwardii Narodowej przy wyjeździe z Mariupolu, po czym również stracono z nim kontakt. Dopiero 35 godzin później stringer został uwolniony.

Moskwa domaga się niezwłocznego uwolnienia korespondentów RT i agencji Anna-News – oświadczyło MSZ Rosji. Resort przypomniał, że w nocy z 22 na 23 lipca czterech dziennikarzy zaginęło w strefie działań zbrojnych na wschodzie Ukrainy. Według istniejących danych, przebywają w niewoli ukraińskich sił zbrojnych. Ministerstwo nazwało zatrzymanie przedstawicieli mediów, obiektywnie naświetlających operację pacyfikacyjną, kolejną prowokacją ukraińskich władz.

Mieszkańcy Doniecka poinformowali o strzałach i wybuchach, które słychać było na obrzeżach tego miasta w nocy z wtorku na środę – poinformowano na stronie internetowej merostwa i rady miejskiej. „Prowadzenie działań bojowych w dniach 21-22 lipca w rejonie Awdiejewki było przyczyną uszkodzenia trzech linii wysokiego napięcia. Dostarczają one energię elektryczną do obiektów, wśród których jest Doniecka Stacja Filtracyjna. Obecnie Stacja pozostaje bez prądu” – podano w komunikacie. W związku z tym w dzielnicach Kirowskiej, Kujbyszewskiej i Lenińskiej Doniecka do minimum zmniejszone zostało zaopatrzenie w wodę pitną.

Przez ostatnie cztery miesiące w działaniach zbrojnych w obwodzie donieckim zginęło ponad 400 osób – poinformował departament zdrowia administracji obwodowej. Według danych resortu, od marca w obwodzie zginęły 432 osoby, w tym 36

kobiet i sześćcioro dzieci, a 1015 osób zostało rannych.

Nowym przewodniczącym Rady Najwyższej Donieckiej Republiki Ludowej (DRL) wybrany został 22 lipca komunista Borys Litwinow. Zastąpił na tym stanowisku Denisa Puszilina, który 19 lipca podał się do dymisji. Wobec braku instytucji prezydenta spiker parlamentu pełni równocześnie w Donieckiej Republice Ludowej funkcję głowy państwa. Borys Litwinow piastował dotąd stanowisko szefa kancelarii rządu DRL, wcześniej kierował jedną z dzielnicowych organizacji Komunistycznej Partii Ukrainy (KPU) w Doniecku. Uchodzi za autora tekstu postępowej deklaracji suwerenności DRL z 7 kwietnia, która proklamowała priorytetowy charakter „kolektywnych form własności” w republice. Zmiana na stanowisku spikera parlamentu komentowana jest jako jeden z elementów czystki w strukturach władzy DRL dokonanej po przybyciu do Doniecka głównodowodzącego sił zbrojnych republiki płk. Igora Striełkowa. Po wycofaniu się 5 lipca z okrażonego Słowiańska jego oddziały znalazły się w stolicy DRL, co spowodowało zmianę układu sił politycznych. Od wpływów odsunięci zostali republikańscy przywódcy podejrzewani o konszachty z najbogatszym ukraińskim oligarchą Rinatem Achmetowem. Oprócz Puszilina dotyczy to m.in. ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Chodakowskiego. Ten był dowódcą donieckiego oddziału specnazu MSW „Alfa” formalnie pozostał na stanowisku, ale dowodzony przez niego batalion „Wostok” został przeformowany w brygadę i podporządkowany bezpośrednio Striełkowowi. Na dodatek jego pozycję osłabiło mianowanie 11 lipca wicepremierem DRL do spraw bezpieczeństwa przybyłego z Moskwy Władimira Antiufiejewa – byłego radzieckiego KGB-isty, który w latach 1992-2012 pełnił funkcję ministra bezpieczeństwa Naddniestrza, innej nieuznawanej republiki na obszarze byłego ZSRR. Poprzednim radykalnym krokiem władz DRL w ostatnich dniach była konfiskata majątku czołowego ukraińskiego oligarchy, gubernatora obwodu dniepropietrowskiego Ihora Kołomojskiego. „Tę decyzję podjęliśmy w związku z tym, że oligarcha Kołomojski jest jedną



z osób, które ponoszą odpowiedzialność za rozniecenie wojny” – poinformował 18 lipca premier DRL Aleksandr Borodaj. Własnością Kołomojskiego jest m.in. największy bank Ukrainy – PrivatBank. Oligarcha ten utrzymuje kilka prywatnych batalionów złożonych z neonazistów, które biorą udział w walkach w Donbasie. Akt konfiskaty ma jednak w znacznej mierze charakter symboliczny, bo ze względu na postępy ofensywy wojsk ukraińskich władze DRL kontrolują już tylko niewielką część republiki, z jej stolicą – Donieckiem. Rząd Borodaja wciąż też nie zdecydował się na nacjonalizację majątku Achmetowa, choć od 25 maja zajęta przez wojska republikańskie pozostaje doniecka rezydencja oligarchy, a on sam przebywa w Kijowie.

Ukraińskie władze zamierzają wprowadzić sankcje w stosunku do osób fizycznych, które są obywatelami Rosji i wspierają siły samoobrony na Ukrainie – oświadczył premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk otwierając posiedzenie gabinetu ministrów. Powiedział, że w celu wprowadzenia sankcji przeciw Rosji władze kraju powołają specjalną komisję. W jej skład wejdą przedstawiciele MSZ, Ministerstwa Gospodarki i bloku finansowego rządu. Jaceniuk poinformował również, że Ukraina wyśle Rosji notę w sprawie pogwałcenia przez Moskwę międzynarodowej konwencji o walce z finansowaniem terroryzmu.

Rosja może całkowicie wstrzymać import żywności z Ukrainy na czas prowadzenia rozmów w sprawie integracji europejskiej Ukrainy. Poinformował o tym zastępca szefa Rossielchoznadzoru, Aleksiej Aleksiejenko. 27 lipca Ukraina podpisała umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską, która obejmuje stworzenie strefy wolnego handlu. Na trójstronnym spotkaniu z udziałem Rosji, które odbyło się w lipcu, Komisja Europejska przyznała, że realizacja umowy może nieść za sobą straty gospodarcze dla Rosji. Jak powiedział Aleksiejenko, strona rosyjska zaproponowała już ukraińskiej przeprowadzenie rozmów na temat szerokiego zakresu kwestii.

Rosja nie zamierza karać swoich zagranicznych partnerów w odwecie za wprowadzone przeciwko niej sankcje – oświadczył

doradca prezydenta FR Andriej Biełousow. USA i UE w odpowiedzi na przyłączenie Krymu do Rosji wprowadziły sankcje wobec niektórych rosyjskich polityków, biznesmenów i spółek. Obywatelom zakazano wjazdu do krajów, istniejące aktywa spółek w nich zostały zamrożone. W lipcu USA rozszerzyły sankcje.

Dostawy rosyjskiej ropy naftowej i gazu nie powinny być obiektem sankcji. Taki punkt widzenia przedstawił komisarz UE ds. energii Günther Oettinger. Oświadczył on, zawsze był przeciwny takim działaniom. Oettinger poinformował także, że Komisja Europejska liczy, że „w najbliższych tygodniach osiągnie porozumienie w sprawie gazu między Ukrainą a Rosją”. Nie sprecyzował jednak, kiedy zdaniem KE zostaną wznowione trójstronne rozmowy na temat gazu z udziałem UE, Rosji i Ukrainy. Poprzednie spotkania odbyły się w dniach 2 maja – 16 czerwca i zakończyły się porażką.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przyznał, że na Ukrainie toczy się wewnętrzny konflikt zbrojny. „Nie nazywamy tego wojną domową, ponieważ nie jest to termin prawny, lecz w gruncie rzeczy różnicy nie ma” – powiedział dyrektor oddziału działalności operacyjnej MKCK Dominik Stillhart. Wezwał on obie strony konfliktu do przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego, zgodnie z którym ataki mogą być prowadzone tylko na obiekty wojskowe, a nie przeciwko cywilom czy obiektom cywilnym. Wcześniej organizacja humanitarna powstrzymywała się przed dokładnym określeniem konfliktu, toczącego się na Ukrainie.

Frustracja, złość i bezsilność po zestrzeleniu Boeinga skupiła się również na Marii Putin, córce Władimira Putina, która mieszka w Holandii – podaje „De Telegraaf”. W weekend przed jej domem ma się odbyć demonstracja. 29-letnia Maria Putina mieszka od dwóch lat ze swoim holenderskim chłopakiem w Voorschoten, niedaleko Hagi. „De Telegraaf” zamieścił nawet zdjęcie budynku, w którym para przebywa. Luksusowy apartamentowiec stoi tuż przy kanale Vliet. Ze względu na malowniczą, zieloną okolicę i bliskość wody tę dzielnicę

nazwano Krimwijk, czyli Krym. W najbliższy weekend Ukraińcy mieszkający w Holandii mają zamiar zorganizować tam demonstrację.

Znany historyk, współautor słynnej książki „Wysadzić Rosję”, dr hab. Jurij Felsztyński prognozuje, że konflikt na Ukrainie nie zakończy się na jej terytorium i obejmie również państwa bałtyckie. W ocenie historyka jest to pierwszy etap nadchodzącej wojny europejskiej. „Najazd Rosji na Krym był jedynie początkiem ekspansji Putina. Prawdopodobnie nie skończy się to na Wschodniej Ukrainie, czy w ogóle na Ukrainie. To jest główny plan Rosji i on będzie realizowany. To pierwszy etap tej wojny, która nadchodzi. W tej chwili jeszcze jest szansa to zatrzymać” – tłumaczył Jurij Felsztyński na antenie TV Republika. W jego ocenie, obecna sytuacja na Ukrainie przypomina działania Adolfa Hitlera i reakcję Europy na początku 1938 roku. „Dopóki Zachód nie zacznie postrzegać tego, co dzieje się na Ukrainie szerzej niż tylko, jako konflikt lokalny, to będzie oznaczało początek bardzo niebezpiecznej wojny europejskiej” – stwierdził Felsztyński.

Autorzy: GR (1, 5-9, 12-17), Konstantin Garibow (2-4), rz (10-12, 25), pk (11), Paweł Krajewski (24), Jacek C. Kamiński (18)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 21 wiadomości na potrzeby portalu WolneMedia.net